



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 9 (25)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Fordonie

Wrzesień 2000

W 25 numerze:

Nasza parafia – str. 2, A czy znacie? – str. 4,
Wspomnienia ze Lwowa – str. 5, Symbole krzyża – str. 6,
Dla młodzieży i dzieci – str. 8, 9, Bracikowscy – str. 10,
Informacje parafialne – str. 11, 12.

Z BOGIEM W NOWY ROK SZKOLNY

Wakacje Roku Jubileuszowego 2000 mamy już praktycznie za sobą. Warto zadać sobie pytanie: jakie były? Czy ubogaciły nas duchowo, wewnętrznie?

Były to wakacje stojące pod znakiem pielgrzymowania. Nasi przedstawiciele reprezentowali parafię podczas Narodowej Pielgrzymki do Rzymu.

Młodzież udała się w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. W tym samym czasie gościliśmy pielgrzymów z Gdańska oraz podejmowaliśmy obiadem pielgrzymów z Chojnic. Pragnę wyrazić szczególne podziękowania pod adresem wielu naszych Parafian, którzy przyjęli gościnnie utrudzonych pielgrzymów. Za tę chrześcijańską postawę składam staropolskie „Bóg zapłać”.

Pojechaliśmy na pielgrzymkę do najstarszego miejsca kultu Maryjnego w Polsce, do Górki Klasztornej, gdzie Matka Boża objawiła się po raz pierwszy na ziemiach polskich. Tam została odprawiona Msza święta w intencji wszystkich pielgrzymów, ich prośb i podziękowań, z jakimi pojechali do Matki Bożej. W drodze powrotnej nawiedziliśmy sanktuarium Krzyża Świętego w Kcyni. Braliśmy udział w pielgrzymce międzyparafialnej, nawiedzającej kościoły For-

donu. Było to szczególne świadectwo wiary. Pojechaliśmy z jednodzielną pielgrzymką do Lichenia. Podziwialiśmy powstający nowy kościół, a w drodze powrotnej zwiedziliśmy w Strzelnie jeden z najstarszych kościołów w Polsce: romańską rotundę św. Prokopa i romański kościół Św. Trójcy z XII wieku.

Z Rzymu wróciła wraz z Ks. Waldkiem delegacja naszej młodzieży, która udała się tam na XV Światowy Dzień Młodzieży. Na zaproszenie Ojca Świętego do Wiecznego Miasta przyjechało ponad 2 miliony młodych ludzi. Było to dla nich wszystkich ogromne przeżycie. My, zgromadzeni przed telewizorami, również śledziliśmy to wydarzenie w swoim rodzaju wydarzenie. Patrząc na te tłumy, które stawiały się na wezwanie Namiestnika Chrystusowego, podziwialiśmy Jego energię i przywróconą młodość. Mamy nadzieję, że uczestnicy tego spotkania podzielą się z nami swoimi wrażeniami w następnym numerze naszego miesięcznika.

W dniu 1 września, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, rozpoczęliśmy kolejny rok szkolny – rok kształcenia i formowania młodego pokolenia. Drodzy Rodzice,

proszę Was, bądźcie nadal naszym wsparciem w ramach współpracy w procesie wychowawczym. Harmonijna współpraca rodziny, szkoły i Kościoła, z pewnością, da pozytywne efekty w kształceniu młodego pokolenia w duchu wiary. Pozwólcie, że przypomnę w tym miejscu słowa Ojca Świętego skierowane do Was podczas ubiegłorocznej pielgrzymki: „Drodzy Rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, ażeby Bóg był obecny i czczony w Waszych rodzinach. Nie zapomnijcie o wspólnej modlitwie codziennej, zwłaszcza wieczornej; o świętowaniu niedzieli i uczestnictwie we Mszy św. niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt Was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie Wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech Waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności Waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym Waszych dzieci”.

Ks. Proboszcz

Nasza parafia

Struktura terytorialno – ludnościowa (3)

Najistotniejsze zmiany terytorium parafii św. Mikołaja miały miejsce po 1945 r. Zapowiedź pierwszego podziału sięga jednak kwietnia 1923 r. Z inicjatywy Cichosławskiego powstało stowarzyszenie budowy kościoła w Siernieczku, który poświęcony został 21 maja 1925 r. Ze względu na odległość od parafii macierzystej (św. Mikołaja) nabożeństwa odprawiali w nim księża z Bydgoszczy. Siernieczek jako samodziel-



Kościół pw. św. Stanisława

na parafia została erygowana dopiero dnia 1 października 1946 r. przez ks. kardynała Augusta Hlonda jako parafia p.w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Tym samym parafia fordońska pomniejszyła się o cały obszar Siernieczka.

Kolejne, niewielkie zmiany terytorium parafii św. Mikołaja miały miejsce w dniu 1.10.1967 r., kiedy to na podstawie kan.1428 Prawa Kanonicznego włączono do terytorium parafii Fordon cztery domostwa (nr 13, 14, 15, 16) ze wsi Czarnówko z obszaru parafii Osielsko. Powodem decyzji była odległość - 3,3 km do Fordonu, a 5,7 km do Osielska. Prośby o przyłączenie gospodarstw z Czarnówką do parafii Fordońskiej były

kierowane już w 1937 r., jednakże bez skutku.

W latach dyktatury komunistycznej, przy tworzeniu nowych dzielnic, władze administracyjne i urbanistyczne nie brały pod uwagę konieczności rezerwacji miejsc dla zlokalizowania obiektów kultu religijnego. Wszelkie starania i zabiegi ze strony Kościoła o uwzględnienie tego rodzaju miejsc napotykały na zasadnicze trudności. Spełnienie tych starań zależało ostatecznie od decyzji władz państwowych. Do 1980 r. obowiązywał „Okólnik Nr 3 Urzędu ds. Wyznań z 27 marca 1957 roku w sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych”. Mimo wielu problemów ze strony władz państwowych, proboszcz, ks. S. Grunt nieustannie starał się o pozwolenia na budowę kościołów dla dzielnic powstającego Nowego Fordonu. Ideą przewodnią ks. S. Grunta było utworzenie na terenie parafii św. Mikołaja czterech nowych parafii, z których każda nosiłaby miano jednego z czterech ewangelistów. Potrzeby związane z rozbudową Nowego Fordonu okazały się jednak dużo większe, dlatego, obok tychże czterech, powstały jeszcze trzy inne parafie.

Najintensywniejszy rozwój sieci parafii na terenie macierzystej parafii św. Mikołaja przypadł na lata osiemdziesiąte. Do pierwszego podziału doszło w 1983 r., gdy dekretem biskupa chełmińskiego Mariana Przykuckiego z dniem 15 września 1983 r. erygowana została na terenie parafii św. Mikołaja no-

wa parafia p.w. Matki Bożej Królowej Męczenników. Z parafii macierzystej wyłączony został teren ograniczony od zachodu granicą pomiędzy diecezją chełmińską i archidiecezją gnieźnieńską do ul. Traktorzystów wyłącznie oraz granicą pomiędzy parafią św. Mikołaja i parafią Osielsko, od północy szczytem skarpy myślecińskiej, od wschodu środkiem ówczesnej ulicy B. Bieruta oraz ulicami Kleeberga, Tałdykina i Rokossowskiego włącznie, od południa środkiem ulicy Fordońskiej. Nowa parafia, do czasu wybudowania własnego pomieszczenia sakralnego, korzystała z kościoła św. Mikołaja.

Kolejny podział miał miejsce 21 września 1985 r., po erygowaniu parafii p.w. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty. Parafia ta do dzisiaj, w niektórych przypadkach, korzysta z cmentarza parafii św. Mikołaja.

Następna zmiana terytorium parafii św. Mikołaja nastąpiła 18 września 1986 r. wraz z erygowaniem, przez biskupa M. Przykuckie-



Kościół pw. św. Mateusza.

go, parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Strzelcach Górnych. Trzy lata wcześniej 19 września 1983 r. został poświęcony, przez tego samego biskupa, teren pod budowę kościoła dla tejże parafii, który wybudowano w latach 1982-1984 przez parafię św. Mikołaja jako dom katechetyczny. Usytuowany został przy skrzyżowaniu dróg Gądecz - Jaruzyn oraz Strzelce Górne - Aleksandrowo. (Na zlecenie parafii macierzystej, projekt wykonało Miejskie Biuro Usług Projektowych w Bydgoszczy. Osobowo projekt opracował architekt Tadeusz Czerniawski). Pierwszą Mszę św. w nowym kościele odprawił (w dolnej sali) 1 września 1984 r. proboszcz, ks. S. Grunt. Jednakże,

poświęcony został dopiero 18 września 1984 r. przez biskupa M. Przykuckiego. W momencie utworzenia nowej parafii w Strzelcach Górnych, parafia macierzysta pomniejszona została o wioski Aleksandrowo, Jaruzyn, Jaruzyn Parowa, Jaruzyn Kolonia, Strzelce Górne oraz Strzelce Dolne*. Do momentu erygowania parafii (18 września 1986 r.), kościół św. Stanisława Kostki służył jako filia kościoła parafialnego św. Mikołaja, w którym odprawiana była jedna Msza św. w każdą niedzielę oraz w

Pałubickiego, Patrolowa, Piastowa, Piekary, Pielęgniarska, Plac Zwycięstwa, Podłużna, Podgórze, Powstania Styczniowego, Produkcyjna, Promenada, Przełomowa, Przybyszewskiego, Przytulna, Rakowa, Rybaki, Ryńskiego, Saska, Sielska, Sikorskiego, Styki, Swobodna, Sudecka, Szkolna, Świętokrzyska, Targowisko, Tatrzańska, Topazowa, Transportowa, Warneńczyka, Wojciechowskiego, Wyszogrodzka, Wyzwolenia, Wyzwolenia-Wybudowanie, Zawadzkiego, Za-

* Poza wymienionymi wioskami w skład nowej parafii św. St. Kostki weszły Aleksandrowo, Borówno i Gądecz.

D.G.

Źródła:

Z. K. Knop, Parafie bydgoskie, Bydgoszcz 1996; A. Liedtke, Obecne budownictwo sakralne diecezji chełmińskiej, „St. Pelp.”, 1983; ADChP, PF, Bydgoszcz-Fordon..., Dekret w sprawie wyłączenia czterech gospodarzy ze wsi Czarnówko z obrębu parafii Osielsko i przyłączenia ich do parafii Fordon w dekanacie fordońskim, 16.06.1967; Tamże, Ks. F. Aszyk do Kurii Biskupiej, 19.01.1967 r.; APMF, Dekrety 1983 - 1992 (dalej cyt. Dekrety...), Dekret w sprawie ustanowienia parafii p.w. MB Królowej Męczenników w dzielnicy Fordon w Bydgoszczy, 26.08.1983 r., bez sygn.; Dekret w sprawie ustanowienia parafii p.w. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty w Bydgoszczy Fordonie, 21.09.1985 r.; Dekret w sprawie ustanowienia parafii p.w. św. Stanisława Kostki w Strzelcach Górnych, 18.09.1986 r.; ADChP, PF, Powstające świątynie w Bydgoszczy-Fordonie na 5-lecie posługi pasterskiej Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Marianowi Przykuckiemu, bez sygn.; APMF, Spis inwentarza. Tradycja 1971-1989, Spis inwentarza Kościoła rzymsko-katolickiego p.w. św. Stanisława Kostki w Strzelcach Górnych, 12.12.1986 r. bez sygn.



Na placu budowy kościoła w Strzelcach Górnych. Ks. Prob. Stanisław Grunt z pracownikami parafialnymi.

ważniejsze uroczystości i święta.

Po utworzeniu powyższych parafii terytorium parafii św. Mikołaja zostało znacznie pomniejszone. Zawęziło się ono do Starego Fordonu wraz z najbliższymi wsiami (Pałcz, Łoskoń, Jaruzyn) i obejmowało następujące ulice: Alpejska, Altanowa, Ametystowa, Azbestowa, Bieszczadzka, Bursztynowa, Cechowa (włącznie z Pałczem), Celna, Chełmońskiego, Cierpicka, Dorodna, Dworzec, Filomatów, Fordońska, Gagarina, Garczyńskiego, Góralska, Handlowa, Jaruzińska, Kaliskiego – Domy Akademickie, Kameralna, Komisji Edukacji Narodowej, Kordeczkiego, Korzeniowskiego, Kryształowa, Kwarcowa, Ładowa, Magazynowa, Majakowskiego, Mariampolska, Mączna, Frycza Modrzewskiego, Nad Wisłą, Nawigacyjna, Obrońców Helu, Opalowa, Ordynacka, Osielska,

kładowa, Zatokowa, Zofińska, Zwierzyniecka, Żeromskiego, XX-Lecia PRL (obecnie Ks. Szydzika), 20 Stycznia, 8 Marca, 2 Października, 15 Grudnia.



Kościół pw. Matki Bożej Królowej Męczenników.

A czy znacie...?



Egzemplarz „Głosu Świętego Mikołaja”, który właśnie się ukazał, to już 25 numer tego miesięcznika. Proszę powiedzieć, skąd pomysł, aby taką gazetę wydawać?

Ks. Proboszcz – Od samego początku marzyła mi się taka gazетка. Nie chciałem jednak obciążać tym księży współpracowników i siebie, bo to byłoby po prostu niemożliwe. Ale chęć zrealizowania tego marzenia była tak wielka, że stała się jednym z motywów powołania do życia Akcji Katolickiej. Wiedziałem, że, obok sekcji charytatywnej, liturgicznej oraz ds. dzieci i młodzieży, powinna także powstać sekcja zajmująca się wydawaniem gazety parafialnej. Znaleźli się odpowiedni ludzie – a gdy to już się stało, sprawa była załatwiona. W tym miejscu chciałbym zwrócić szczególną uwagę na osobę pana Jerzego Rusiniaka, który zajmuje się składem komputerowym. Od roku pomaga mu w tym jego żona, przeprowadzająca korektę. Robią to społecznie i bezinteresownie, poświęcając na to dużo czasu. Ważną osobą w zespole redakcyjnym jest również pani Krystyna Karpińska, która ilustruje większość artykułów dla „Głosu Świętego Mikołaja”. Dzięki niej w naszym czasopiśmie możemy umieszczać oryginalne rysunki. Wszystkim osobom pracującym przy wydawaniu gazетки chcę w tym miejscu serdecznie podziękować za zaangażowanie i poświęcony bezinteresownie czas.

Jaki cel przyświeca wydawaniu tego pisma?

Ks. Proboszcz. Głównym celem jest na pewno integracja. Jest to ważne, tym bardziej, że wielu ludzi zamiesz-

kujących w blokach przybyło do tej parafii w ciągu kilku ostatnich lat i często sercem są nadal obecni w poprzednich wspólnotach, a do naszej parafii należą tylko przez fakt zamieszkiwania na jej terenie. Każda wiadomość na temat życia parafialnego na pewno wspólnotę św. Mikołaja integruje. Innym celem jest przekazywanie informacji i pogłębianie wiadomości religijnych. Gazetka ta jest więc na pewno potrzebna, bo każda wiadomość o tej naszej „małej Ojczyźnie” cementuje naszą wspólnotę.

Pracy przy wydawaniu czasopisma towarzyszą sukcesy, ale też i porażki. Co Ksiądz Proboszcz uważa za największy sukces, a co za największą porażkę dotyczącą wydawania gazетки?

Ks. Proboszcz. Przede wszystkim sukcesem jest to, że wytrwaliśmy i dzięki temu właśnie ukazał się już 25 numer „Głosu Świętego Mikołaja”. Rozpocząć coś jest bardzo łatwe, natomiast kontynuować i rozwijać jest już trudniej. Cieszy to, że wszystkie osoby, które pracują przy wydawaniu „Głosu Świętego Mikołaja”, są w redakcji od początku. Nie ubywa nas, ale wręcz przeciwnie – przybywa. Dołączyli m.in. nasi księża, którzy mają swoje strony: ks. Jarek dla dzieci, ks. Waldek dla młodzieży. Sukcesem jest także to, że nasza gazетка jest autentycznie parafialna. Szczycimy się tym, że nie ma w niej przedruków czy też artykułów, nawet religijnych, ale nie dotyczących naszej parafii. Wystarczy popatrzeć – ot, chociażby pierwsza strona. Jest to najczęściej artykuł nawiązujący do wydarzeń lub świąt obchodzonych w danym miesiącu, ale już tu zamieszczona jest zazwyczaj informacja dotycząca konkretnie naszej parafii. Następne strony to artykuły, które dotyczą: historii naszej parafii (cykl „Nasza parafia”), ludzi, którzy są z nią w jakiś sposób związani („A czy znacie...”), wydarzeń parafialnych. Ponadto, jako jedyna gazетка parafialna w Bydgoszczy, mamy powieść opisującą dzieje jednej z rodzin mieszkających na terenie parafii św. Mikołaja („Rodzina Bracikowskich”). Mamy też coś dla starszych („Starzy fordoniaci, pamiętacie?”) i dla młodzieży oraz dla dzieci („Z Milusiem dla dzieci”, „Głos Świętego Mikołaja Mł-

dym”). Ostatnia strona przeznaczona jest na informacje parafialne. Do sukcesów zaliczyć trzeba również to, że mamy stałych sympatyków gazетки, także poza naszą parafią.

Jeżeli natomiast chodzi o porażki, to jest to nie tyle porażka, co niedosyt, że ta gazетка nie dociera do wielu naszych parafian. W naszej parafii mieszka 3500 rodzin, które przyjmują kołędę, a gazетка rozchodzi się w nakładzie 500 - 700 egzemplarzy. Gdyby przynajmniej połowa ją czytała. Chociaż i tak cieszyć się należy, że przy 65 egzemplarzach „Niedzieli”, z których nie wszystkie się rozchodzą, my rozprowadzamy około 600 gazetek.

„Głos Świętego Mikołaja” każdy parafianin może nabyć w kościele po Mszy św. Czy tylko w taki sposób jest on dostępny dla czytelników?

Ks. Proboszcz. Nie tylko. Gazетка jest dostępna także na stronach Internetu. Czuwa nad tym pan Krzysztof Wojczak. Ponadto można ją nabyć w biurze parafialnym i w zakrystii w ciągu dwóch tygodni od ukazania się numeru.

Z Księdzem Proboszczem rozmawiał Gawel.



Kartka z kalendarza

3 września

św. Grzegorz Wielki

Urodzony w Rzymie ok. 540 r. Był urzędnikiem i prefektem Rzymu. Zbudował kilka klasztorów. W 590 r. wybrano go papieżem. Wsławił się jako gorliwy duszpasterz, opiekun ubogich i autor znakomitych dzieł teologicznych. Zmarł w 604 r. Jest patronem nauczycieli.

14 września

Podwyższenie Krzyża Świętego upamiętnia wielkie uroczystości, jakie odbyły się 13 września 335 r. W tym dniu dokonano poświęcenia bazyliki Grobu Pańskiego, a nazajutrz 14 września, odbyła się adoracja relikwii Krzyża Świętego, które – jak podaje tradycja – odnalazła św. Helena 14 września

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Wspomnienia z wakacji Ta joj, ta Józku, ta nie rób hecy..!

Taką piosenką lwowską witała nas Kapela „Wesoły Lwów”. Nas? 36 osób, autokar z Bydgoszczy. 16 godzin jazdy. 2 godziny na granicy. Nogi sztywne, popuchnięte, kręgosłupy bołą, większość pod 70-kę, urodzeni we Lwowie lub na Huculszczyźnie. Łzy, radość. Kilka pań odnalazło domy swego urodzenia po 60-ciu latach. Pod polską szkołą witała nas rodacy-tubylcy. Za chwilę rozprowadzą nas do swoich mieszkań. Będziemy nocować u polskich rodzin.

Jaki jest dzisiejszy, 800-tysięczny Lwów? Jacy tam są ludzie? - Biedni. I Lwów jest biedny. Tylko centrum odnowione, a stare cudowne kamienice, posągi, pilastry, kolumny są obdrapane, tynek się sypie, od 60 lat nikt tego nie remontował. A jednak Lwów kipi polskością, bodajże bardziej, niż niektóre miasta polskie, takie jak: Gdańsk, Wrocław, Szczecin (wymieniam tylko te pobrzeżne). Każdy wie, że zamek to Kazimierz Wielki, że cudowna opera to architekt Polak, a kurtyna zawieszana jedynie na premierę to malarz Siemiradzki.

Operę tę zbudowano w 3 lata - 1898-1900 (w Bydgoszczy operę buduje się już 22 lata i końca nie widać). Ktoś z naszych głośno opowiadał, że widział Metropolitan Opera House i ta nie umywa się do lwowskiej. Ulice mają napisy w alfabecie ukraińskim, ale nazwy są polskie, najczęściej te same co przed wojną. Na placach, owszem, pomniki Szewczenki i Iwana Franko, ale nikt nie siłił się na zdjęcie z cokołów Mickiewicza, Szopena. Na swoje miejsce wróciła Matka Boska „Studzienna”. W Galerii Narodowej liczne oryginały malarzy z całej Europy, w tym Matejko, Grottger, Malczewski, Boznańska, a więc znowu polskość. Lwowiacy - Polacy są rozśpiewani jak przed wojną.

Nie znam miasta, w którym byłoby tyle piosenek o siedlisku, no może Warszawa. Są to dziesiątki pieśni, piośnek i większość ludzi je zna, aż po 7-10 zwrotek. Jak przed wojną. Przyczynkiem do dumy i patriotycznego spojrzenia na zachód, na Polskę, jest Cmentarz Łyczakowski, zaliczony do obiektów z Listy UNESCO, odpowiednik wileńskiego cmentarza na Rosie i Powązek. Leżą tam: Konopnicka, Bełza (Kto ty jesteś? - Polak mały...), Zapolska, rodzina Zamojskich, prof. Weigl (szczepionka p/durowi), Grottger i inni zasłużeni dla Polski. Zresztą lwowiakom wydaje się, że nikt, kto był lub jest wybitnym, nie mógł się urodzić gdzie indziej, jak we Lwowie. W połud.-zach. części cmentarza usytuowany jest cmentarz „Orląt



Lwowskiech”. O cmentarzu na Łyczakowie i Orłętach obiecuję napisać osobne wspomnienie.

Dlaczego napisałem - biedni? Grywna do złotego „stoi” jak 1:1, a do dolara jak 1:5,3. Dyrektorka szkoły zarabia miesięcznie 120 grywnien, emerytury wynoszą 60-70 g. Chleb 1,50, tramwaj 50 kop., najtańsza wódka 4 g, koniak 15-20 g, mięso, cukier, środki czystości - ceny równe naszym. Kwitnie handel na jarmarkach, straganach (nikt nie bada), wręcz na chodnikach. Dla nas wszystko tanie, a dla nich często nieosiągalne. Pensje nie są wypłacane przez kilka miesięcy. Dużo żebraków, w tym uparcie naprzykrzających się dzieciaków.

Przed drugą wojną światową we Lwowie było 121 kościołów, nie znaczy to, że Lwów był na wskroś katolicki. We Lwowie miały siedzibę aż cztery archidiecezje: rzymskokatolicka, prawosławna, ormiańska i grekokatolicka. A jeszcze był meczet i kilka synagog. Szczególnie dużo było Żydów. Były też klasztory tychże wyznań, i byli ludzie, których wyznania wcale nie dzieliły. Jak wspominali moi teściowie, w jednej klasie w tej samej ławce siedział Polak z Żydem, Ormianin i prawosławny, i nikt (jak to się dziś mówi) nie zwalczał się. Kupowało się u Ormianina spodnie szyte przez Żyda, adwokat był Żydem, sędzia Polakiem, a prokuratorem Ukrainiec. I dobrze było. Siłą rzeczy nasuwa się porównanie, niestety, na niekorzyść naszych czasów. My umiemy się zżerać w obrębie jednej nacji, nie trzeba nam do tego obcych. Zły, a niekiedy krwawy nacjonalizm wznicił po pierwszej wojnie Au-

striacy, odchodząc z Galicji, Niemcy w czasie drugiej wojny światowej, a mistrzami intrygi zawsze byli Rosjanie. Stąd krwawe pogromy wzniecane z każdej strony. Ruchy wyzwolencze, naj-

pierw m.in. Petlury, potem Bandery, nie zawsze rodziły się samoistnie, wspomnijmy hetmana Chmielnickiego. Zawsze maczali w tym palce, jak nie Niemcy, to Rosjanie. Do tego dochodziło wyalienowanie i odrębność polityczna i intelektualna Polaków. Niezbyt chwalebne było pozostawienie przez J. Piłsudskiego żołnierzy Petlury na pastwę Rosjan. O ile wiem, to Petlura, Bandera i Stiach (d-ca UPA) zesłali z tego świata przy udziale NKWD. Szczytem tragedii tych ziem był ogromny exodus ludności w okresie stalinizmu, m.in. stąd mamy dziś Polaków w Kazachstanie, na Kołymie. Tysiące zginęły w łagrach, niedobitki bez przynależności narodowej błakają się do dziś po Syberii, od Amu-darii po Ob i Lenę.

No, dość! - to było smutne. Lwów żyje, zaczynają się remonty, są dwa czynne kościoły rzym-kat., dwie polskie szkoły 10-klasowe, rozgłośnia polskojęzyczna i gazeta. W szkołach, w klasach wiszą krzyże, a pod nimi dwa godła: Tryzub i Biały Orzeł. Na ulicach kawiarniane stoliki, do późna grają orkiestry na wzór paryskich czy wiedeńskich. Do opery trudno się dostać.

Czy można się dziwić, że Lwowiacy kochają swój Lwów. Wiadomo, i to na pewno, że niedługo stolica Polski zostanie przeniesiona do Lwowa. Dla Lwowiaków Lwów jest nieśmiertelnie polski.

*Urodziłem się w Bydgoszczy,
ożeniłem z lwowianką, a zakochałem
we Lwowie.*

J.I.

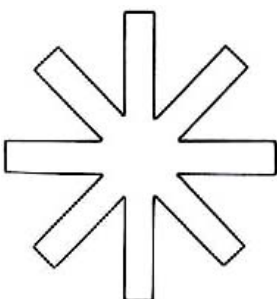
KRZYŻ

Krzyż monogramowy – szczególnie

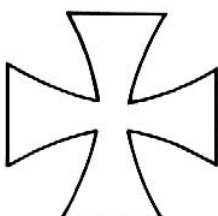


popularny w IV w. Monogramowy znak Chrystusa, zastępował pełne brzmienie słowa: ΧΡΙΣΤΟΣ, niekiedy otaczany był kołem na oznaczenie nieskończoności lub wieczności bądź ozdabiany wieńcem laurowym, jako symbol tryumfu Chrystusa Króla. Według relacji Eusebiusza, Chrystus miał wskazać ten znak z napisem ΕΝ ΤΩ ΝΙΚΑ - w tym znaku zwycięstwo - cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu w 313 r. Od tego czasu jest to wojskowy znak cesarstwa. Konstantyn kazał go umieścić na swoich chorągwiach (*labarum*) i tarczach. Późniejsza, bardzo swobodna interpretacja odczytuje krzyż monogramowy jako symbol pokoju - łacińskie „PAX”. Jest elementem emblematu zakonu konstantyniańskiego św. Jerzego. Krzyż monogramowy powstał z połączenia pierwszych liter słów: ΙΗΣ ΟΥΣ ΧΡΙΣΤΟΣ, tworząc znak gwiazdy lub wpisany w koło znak słońca. Ta przedchrześcijańska interpretacja ubogaciła znak Chrystusa o symbol światłości świata.

- Krzyż podwójny — litera X, rozpoczynająca słowo Chrystus w języku



greckim, połączona z krzyżem greckim mówi o nierozdzielnym związku krzyża ze zbawczym dziełem Chrystusa.



Krzyż rycerski - symbolizuje dokonanie bohaterskiego czynu, jest motywem wielu odznaczeń wojskowych.

- Krzyż Rycerzy



Chrystusa - jest znakiem używanym przez powstały w 1318 r. zakon o tej nazwie, utworzony z rycerzy rozwiązanego w 1312 r. zakonu templariuszy. Ozdabiał żagle okrętów portugalskich odkrywców Nowego Świata (członkiem zakonu był m.in. Vasco da Gama). Opisany jest jako czerwony krzyż templariuszy ze srebrnym krzyżem łacińskim pośrodku.

- Krzyż rycerzy Zakonu Szpitala NMP Domu Niemieckiego, założonego w Jerozolimie w 1190 r. - in-

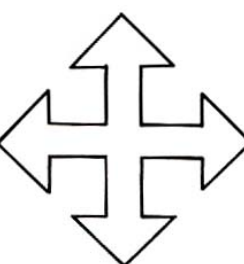


spirowany jest krzyżem templariuszy. Barwa krzyża nawiązuje do barw herbowych dynastii Hohenstaufów w Niemczech (czarny orzeł na srebrnym



polu); nie miała więc oznaczać zagłady dla narodów słowiańskich, jak chcieli tego ideologowie minionej doby. Emblemat zakonu krzyżackiego posłużył za motyw ustanowionego przez

króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w 1813 r. odznaczenia zwanego Krzyżem Żelaznym. Orzeł zdobiący krzyż wielkiego mistrza tego zakonu został



nadany w 1226 r. przez cesarza rzymskiego Fryderyka II. Król jerozolimski Jan w 1219 r. dodał krzyż złoty.

- Krzyż strzałowany - krzyż grecki o ramionach zakończonych stylizowanymi gro-
tami strzał, nazywany jest czasem krzyżem czeskim, był godłem faszystów węgierskich (*Pfeilkreuz*).

- Swastyka (*crux gammata*, dosł. krzyż *gamma*, swastyka - sanskr. - tworzący dobrobyt) - krzyż grecki o



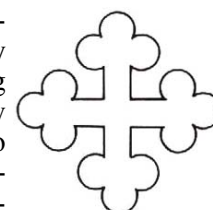
czterech ramionach, załamanych w połowie długości pod kątem prostym w tym samym obrotowym

kierunku. Ma identyczną symbolikę z krzyżem młyńskim. Powstała z krzyża wpisanego w koło przez przerwanie linii okręgu i przekształcenie w kwadrat. Swastyka była także uważana za symbol życia, ognia zarówno w Indiach (*samsara*), jak i przez ludy germańskie, dla których stanowiła atrybut (młot) boga Thora. Załamanie ramion, sugerujące ruch zgodny z ruchem wskazówek zegara, oznacza siłę pozytywną, twórczą. Przeciwny - destrukcję, zniszczenie, śmierć. We wczesnym średniowieczu była znakiem chroniącym przed szatanem.

Litera Γ (*gamma*) jest pierwszą literą słowa *gnosis* (poznanie), stąd symbolizuje wtajemniczenie. We wszystkich językach grupy mongolskiej swastyka - jeden z symboli Buddy (*serce*) - jest nazywana *chas*. Inna nazwa to *lungte*. Słowo *lung* w tybetańskim znaczy smok (*lu*). Smok jako jedno ze wschodnich bóstw był umieszczany na modlitewnych flagach razem ze swastyką. *Lungte* tłumaczy się jako „przysługujący smokowi”. Symbol ten ma kolor niebieski. Utworzone w Niemczech po pierwszej wojnie światowej oddziały zbrojne (*Freikorps*) przyjęły swastykę za swoje godło, nawiązując do tradycji starogermańskich. Na początku lat dwudziestych Hitler uznał swastykę za symbol swego ruchu, ale odwrócił jej ramiona w drugą stronę.

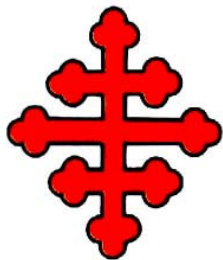
- Krzyż trójlistny - symbolizuje Chrystusa pośród dwunastu apostołów.

- Krzyż trójramienny zakończony trójlistkami - według niektórych autorów nawiązywać ma do okultystycznej teorii potrójnego świata: fizycznego, astralnego i duchowego. W sekret-



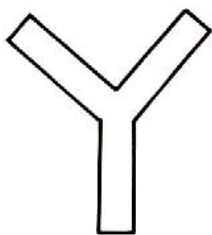
(Ciąg dalszy na stronie 7)

ných alfabetach litera alef to symbol słowa Bożego, tajemnic istnienia, fundament wszechrzeczy, przedwieczna mądrość, emblemat doskonałego człowieka. Według



innej wersji trójliście zastępuje się krzyżakami, tworząc masońską wersję krzyża jerozolimskiego – emblemat mistrza loży.

- Krzyż widlasty (*furca* - widły) - w średniowieczu upatrywano w nim obraz trójjedynego Boga bądź duszę oczekującą na łaskę (człowiek z wy-



ciągniętymi ku Bogu rękoma). Jest także symbolem trzech miłości rycerza: do Boga, suwerena i pani serca. Pitagorejczycy widzieli w nim sym-

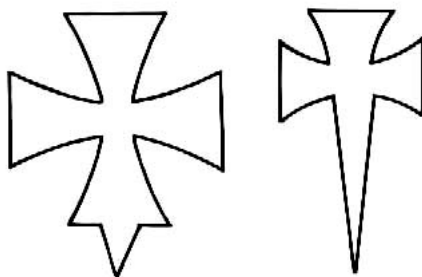
bol ludzkiego życia, które do wieku młodzieńczego biegnie linią prostą, potem jednak dochodzi do rozwidlenia dróg wiodących do dobrego lub do złego. Trzon litery Y rozwidła się: prawe odgałęzienie prowadzi ku dobremu, lewe ku występкови.

♦ Krzyż wywyższony - wsparty na kuli lub kole, jest symbolem władztwa Chrystusowego nad ziemią.



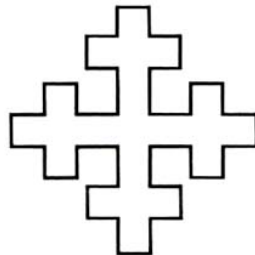
Czterokrotne jego podkreślenie mówi, że prawda o Jezusie Chrystusie opiera się na wiarygodnym świadectwie czterech ewangelistów.

Krzyżem wywyższonym jest także zaczerpnięta z ikonografii prawosławnej „Golgota” przedstawiająca schematycznie miejsce ukrzyżowania Chrystusa, włócznię i gąbkę na trzcinie oraz czaszkę Adama (wedle legendy Chrystus miał być ukrzyżowany na grobie pierwszego człowieka, przez którego grzech zapanał na świecie).



- Krzyż zaostrowy (ćwiekowy) - niekiedy występuje zamiast miecza.

- Krzyż zdwojony, zwany czasem krzyżem święceń - według niektórych interpretacji oznacza pięć ran Chrystusa. Trójramienny - emblemat mistrza loży, dwuramienny - sekretarza loży.



- Krzyż żelazny - czarny krzyż obwiedziony srebrem, używany w emblemacie komtura zakonu krzyżackiego, jest symbolem wojskowym w państwie niemieckim.



- Greckie słowa ΦΩΣ ΖΩΗ zestawione w graficzną formę krzyża, wyrażają prawdę o Chrystusie - źródle światła i życia każdego chrześcijanina, także prawdę o najistotniejszych pragnieniach ludzkich w życiu doczesnym i wiecznym.



Wkomponowany w cztery pola krzyża greckiego skrót imienia Jezus Chrystus - ΙΣ ΧΣ ze słowem NIKA (zwycięża) jest jednym z najstarszych symboli zwycięstwa i

tryumfu Chrystusa na krzyżu. Grecki skrót imienia Jezus ΙΗΣ - w zlatynizowanej formie tłumaczy się jako *Jezus Hominum Salvator* (Jezus Zbawiciel Ludzi). Po podstawieniu pod ten znak słów z widzenia Konstantyna Wielkiego: *In hoc signo vinces*, staje się symbolem zwycięstwa, stąd często dopełniany był literą V, którą w XVI w. zamieniono na trzy gwoździe (herb jezuitów).

Wszystkich zainteresowanych tematyką Krzyża odsyłam do książki Pawła Dudzińskiego „Alfabet heraldyczny”.

J.R.



(Ciąg dalszy ze strony 4)

320 r. Święto upowszechniło się po 629 r., kiedy odzyskane relikwie, zrabowane przedtem przez Persów, powróciły do Jerozolimy.

18 września

św. Stanisław Kostka

Urodził się w Rostkowie, w diecezji płockiej w 1550 r. Jako 14 letni chłopiec razem z bratem udał się do Wiednia, by pobierać naukę w szkołach jezuickich. W Wiedniu cudownie uzdrowiony przez Matkę Bożą postanowił wstąpić do zakonu. Potajemnie opuścił Wiedeń i udał się do Rzymu, gdzie przyjęto go do nowicjatu. Na początku 1568 r. złożył śluby zakonne. Zmarł 15 sierpnia 1568 r. Jest jednym z najpopularniejszych świętych polskich. Jest patronem młodzieży.



Nowy Rok Szkolny !!!

Moi drodzy, kolejne wakacje przeszły już do historii. Wielu z Was na swój sposób próbowało zorganizować sobie wakacyjny wypoczynek. Mam nadzieję, że nabraliście sił do pracy i nauki w kolejnej klasie, szkole czy na wybranej uczelni. Wspomnienia z wakacji pozostają w naszej pamięci. Jeżeli ktoś chciałby podzielić się nimi na łamach naszej strony, to zapraszam. Umieścimy je w kolejnym numerze „Głosu Świętego Mikołaja”. Ja postaram się także przedstawić Wam moje wspomnienia. Będą to relacje z pobytu na XV Światowym Dniu Młodzieży w Rzymie.

Rozpoczął się kolejny rok pracy duszpasterskiej w naszej parafii. Bardzo serdecznie zapraszam na Msze święte dla młodzieży w każdą niedzielę o 9.30. Od Was zależy, jaki kształt i formę będzie miało to liturgiczne spotkanie z Chrystusem we wspólnocie parafialnej. Bardzo zależy mi na oprawie muzycznej. Zespół śpiewających dziewcząt nadal poszukuje osoby, która potrafi grać na gitarze lub instrumencie klawiszowym. Zachęcam też do aktywnego włączania się w uczestnictwo we Mszy św. (czytanie lekcji mszalnych, komentarzy, modlitwy powszechnej oraz udział w procesji z darami).

Zapraszam bardzo gorąco do włączenia się w spotkania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Odbývają się one w piątki, po wieczornej Mszy świętej na plebanii. Mam zamiar nawiązać bliższy kontakt z młodzieżą KSM-u przy parafii w Osielsku. O pierwszym spotkaniu poinformuję w ogłoszeniach parafialnych.

Moi drodzy, życzę Wam wielu sukcesów w nauce w bieżącym roku szkolnym i katechetycznym. Szczęść Boże.

A B C liturgiki

Panie zmiłuj się nad nami.

Po akcie pokuty rozpoczyna się *Panie zmiłuj się nad nami*, chyba że ta akla-

macja była już zawarta w samym akcie pokuty. Ponieważ jest to śpiew, w którym wierni wzywają, a i błagają Pana o miłosierdzie, wykonują go zwykle wszyscy, to znaczy, bierze w nim udział lud oraz chór czy kantor. Zwykle tę aklamację mówi się lub śpiewa dwa razy.

Chwała na wysokość.

Chwała na wysokość jest bardzo starożytnym i czcigodnym hymnem, w którym Kościół zgromadzony w Duchu Świętym wysławia i błaga Boga Ojca i Baranka. Śpiewa go całe zgromadzenie albo lud na przemian z chórem, albo sam chór. Jeśli hymnu się nie śpiewa, wszyscy go recytują wspólnie lub na przemian. Hymn śpiewa się lub odmawia w niedziele, z wyjątkiem Adwentu i Wielkiego Postu, w uroczystości i święta oraz podczas obchodów mających szczególnie i bardziej uroczysty charakter. cdn.

Czy znasz przykazania Boże?

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił Dni poświęcone Bogu



Całe życie człowieka należy do Pana Boga, jest Jemu poświęcone, ale niektóre dni mamy poświęcić Bogu w sposób szczególny.

Zgodne jest z prawem naturalnym, by człowiek zaprzestał codziennych robót i przeznaczył na chwałę Bożą jakiś dzień w tygodniu. Wynika to z samej natury związków człowieka z Bogiem.

Prawo religijne Starego Testamentu, ogłoszone przez Mojżesza, a poprzedzone, zapewne, przez długie wieki zwyczaju i tradycji, nakazywało święcić każdy siódmy dzień. Było to prawo szabatu.

Kościół ustanowił jako dzień święty niedzielę, gdyż tego dnia zmarł twychwał Pan nasz Jezus Chrystus. Dlatego niedzielę nazywamy Dniem Pańskim. W niedzielę też Pan Jezus zesłał Ducha Świętego. Inne tajemnice naszego odkupienia czcimy w specjalnie ustanowione w tym celu przez Kościół święta.

Głównym celem dnia świętego w życiu chrześcijańskim jest oddanie chwały Bogu przez uczestniczenie w zbawczej ofierze Chrystusa, we Mszy świętej. Każdy katolik ma obowiązek w niedzielę i święta uczestniczyć we Mszy świętej.

Drugim obowiązkiem katolika dla uczczenia dnia świętego jest powstrzymanie się od ciężkiej pracy, aby odpocząć.

Niedziele i święta są to dni życia rodzinnego, spotkań całej rodziny, odwiedzin krewnych i przyjaciół.

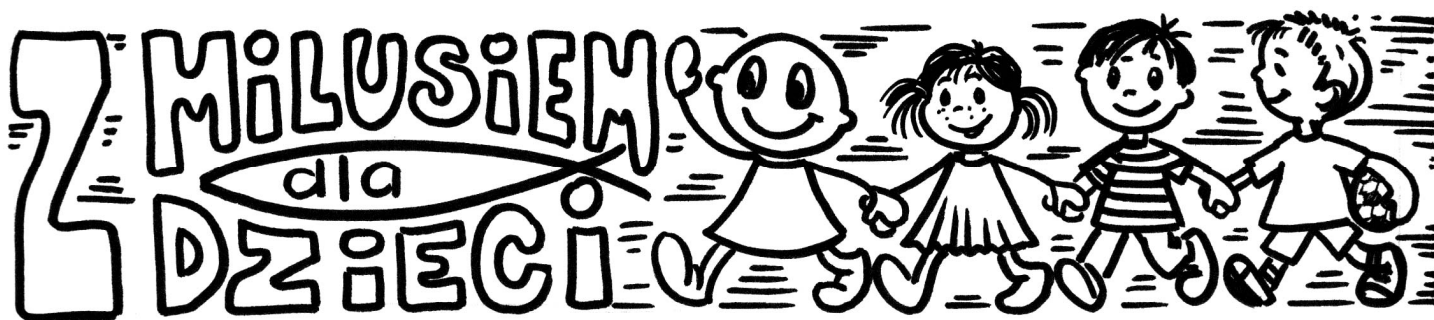
Każda niedziela jest więc świętym dniem odpoczynku, uroczystym świętem Boga – dniem uwielbienia Go za wszystkie Jego dzieła i we wszystkich Jego dziełach, jest też dniem radości w życiu rodzinnym i radości z tego, że istniejemy i żyjemy na Bożym świecie jako świadoma jego część.

Wykroczenia przeciw trzeciemu przykazaniu Bożemu: opuszczenie Mszy świętej z lenistwa, zaniedbania; łamanie prawa odpoczynku świątecznego. Od obowiązku uczestniczenia we Mszy świętej w niedzielę i święta zwalnia nas choroba, bardzo sędziwy wiek, bardzo duża odległość od kościoła, konieczność opieki nad małymi dziećmi, nad chorymi oraz inne podobne poważne przyczyny.

Wolno pracować w dzień święty, gdy wymaga tego większe dobro człowieka – osobiste lub społeczne, na przykład: praca w szpitalu, w zakładach pracy o ruchu ciągłym (kolej), podczas żniw przed deszczem itp.

W następnym numerze rozpoczyna nowy cykl poświęcony naszym postawom i odpowiedziom w czasie Mszy świętej. Czekam na inne propozycje.

Ks. Waldek



Niektóre dzieci, aż trudno w to uwierzyć, cieszą się, że kończą się wakacje. Nie tęsknią, bynajmniej, za odrabianiem lekcji, przygotowywaniem się do klasówek i powtórek, ale po prostu za koleżankami i kolegami z tej samej klasy czy ławki. Pierwsze dni w szkole będą „przegadane”, bo trzeba opowiedzieć wszystko, co działo się przez te ostatnie dwa miesiące. My też z Milusiem wrześniowy numer zaczniemy od „pogadania” o wakacjach. Mamy nadzieję, że mieliście, Kochane Dzieciaczki, udaną przerwę letnią i długo moglibyście opowiadać o swoich wspaniałych przygodach. Posłuchajcie o letnich przygodach ministrantów.

W dniach od 26 do 30 czerwca 27 chłopców pod opieką Ks. Waldeka przebywało w Osiecznej, niedaleko Leszna w województwie wielkopolskim. Pojechali tam niewielkim autobusem, dzięki staraniom pana Marka Matyszkiewicza, a taką mamą dla wszystkich, pomocną we wszelkich dolegliwościach, była pani Wioletta Kubas - to przedstawiciele niezawodnych rodziców ministrantów.

Pierwsza noc - prawie cała nieprzespana. Tak zwykle bywa przy wspólnych wyjazdach, najpierw zasypiają opiekunowie, a reszta „walczy” do rana. Główną atrakcją wyjazdu był oczywiście basen w Lesznie - to okazało się zbawienne przy pogodzie jaka była. Szkoda, bo w Osiecznej jest piękne jezioro, plaża, z których chłopcy skorzystali tylko jeden raz i to odważne „morsy”, które znoszą lodowatą wodę (Ks. Waldek do tych nie należał). Wracając do basenu - to piękny obiekt należący do firmy Akwawit, pełen różnych wodnych atrakcji: zespołu zjeżdżalni, wodotrysków, wianen z burzącą się ciepłą wodą. Chłopcy szczególnie lubili tzw. wirtualną zjeżdżalnię: ciemną, z początku podobną do komina, potem połyskującą światłami tworzącymi jakby ściany, w które ma się uderzyć, albo straszące w kształcie kościotrupa lub rekina, który ma nas zjeść. W całej tej rużce wspaniała muzyka, a wszystko razem to świetna zabawa. W najdłuższej i najwyższej zjeżdżalni osiągnąć można niezłe prędkości - ponoć niektórzy ministranci od tarcia przy dużej szybkości stracili kąpielówki. Biedny Ks. Waldek na tej samej zjeżdżalni został staranowany

przez jednego ministranta, a że osiłkiem nie jest to kontuzja była poważna, a śmiechu jeszcze więcej. Od tego czasu Ks. Waldek wybrał zdecydowanie wannę z burzącą ciepłą wodą i czuł się, jak mówił, wspaniale. Miluś, znając także uroki tego obiektu, chętnie wywiózłby tam wszystkie dzieci z naszej parafii. Po basenie chłopcom niesamowicie dopisywał apetyt - hamburgery, frytki zjadali w niesamowitych ilościach, zadziwiając swoich opiekunów.

Korzystając z faktu, że autobus był cały czas na miejscu, cała grupa zaliczyła kilka wycieczek. Chłopcy zwiedzili klasztor Ojców Filipinów w Gostyniu, a także miejsce, gdzie powstawały fragmenty filmu „Pan Tadeusz” - tzw. Soplicowo w Cichowie. Właśnie stamtąd pochodzi zdjęcie, na którym Ks. Waldek przymierza się do osiołka i myśli sobie, czy na takim



mógłby wjechać do kościoła Świętego Mikołaja. W Osiecznej znajduje się klasztor Ojców Franciszkanów - tam ministranci przeżywali codzienną Mszę świętą, dowodząc, że tak dobrze wakacje spędzać z Bogiem, że to On pozwala



la cieszyć się tym, co dla nas stworzył. Bardzo polubił naszych chłopców jeden z zakonników - brat Juliusz, odwiedzał ich nawet w młodzieżowym schronisku, w którym mieszkali.

Nasi „mistrzowie” nie zapominali także o treningu piłkarskim, a wieczory spędzali przy ognisku, śpiewając piosenki i piekąc kielbaski. W „zieloną”, czyli ostatnią, noc było polowanie na kłamkę pokoju Ks. Opiekuna, żeby wysmarować ją pastą do zębów, jak każe zwyczaj.

Tym opowiadaniem chciałbym zachęcić wszystkich chłopców, by wstępowali w szeregi ministrantów i lektorów. Jak widzicie, służbę Panu Bogu można połączyć z wieloma przyjemnymi i pożytecznymi zajęciami, a rodzice mogą być pewni, że dla ich synów to jeszcze jedna lekcja wychowania. Czekamy na Was - szczegółów dowiedziecie się z ogłoszeń parafialnych.

♦ Po wakacyjnej przerwie, 9 września, w sobotę o 10.30 w kościele próba chóru. Ogłaszamy nabór kandydatek. Jakie warunki? Szczere chęci śpiewania na chwałę Bogu i trochę talentu muzycznego. Bardzo przydałyby się osoby grające na instrumentach. Zapisy i przesłuchania będą trwały do końca września.

♦ W naszej parafii istnieje dziecięca grupa teatralna „Iskierka”. Czekamy także na kandydatów na aktorów. Pierwsze spotkanie w czwartek 7 września w domu katechetycznym o godz. 17.30.

Ks. Jarek



Powieść w odcinkach (18)

Rodzina Bracikowskich

I oto nadszedł pierwszy dzień września. – Mamo, ratuj! – do pokoju, w którym Małgosia z babcią Anielą siedziały przy stole i piły poranną kawę, jak burza wpadła Paulina. – Popatrz, guzik od bluzki mi odpadł, a ja za pięć minut muszę wyjść z domu, żeby nie spóźnić się do szkoły!!! – biadoliła dziewczyna. – Spokojnie, zaraz ci przyszyję ten guzik – odparła Małgosia i wyjęła z szafki przybory do szycia. – I ciszej, bo pobudzisz naszych śpiochów, którzy dopiero o czwartej wrócili z ryb.

Michał i Miłosz, jako studenci, mieli przed sobą jeszcze miesiąc wakacji, gdyż naukę rozpoczynali dopiero w październiku. Michał był już na drugim roku AWF we Wrocławiu. Miłosz, natomiast, zdał egzaminy i został przyjęty na wymarzoną historię na uniwersytecie w Toruniu.

A Paulina dziś właśnie szła po raz pierwszy do swojej nowej szkoły – jednego z bydgoskich liceów. – Mamo, trochę się boję – szeptała teraz do przyszywającej guzik Małgosi – ja tam przecież nikogo nie znam, ani nauczycieli, ani koleżanek. A co będzie, gdy trafię do drętwej klasy? Już lepiej było w podstawówce – przeżywała – wszyscy świetnie się znaliśmy, byliśmy taką zgraną klasą. A teraz, każdy z nas jak ptak poleciał w inną stronę! – Paulina westchnęła głęboko. – Oj, ty, moja poetko – zaśmiała się Małgosia – na pewno wszystko będzie dobrze. No, możesz już iść. Tylko pamiętaj, odpisz dokładnie plan i nie rozrabiaj od razu pierwszego dnia. – No to pa, mamo – dziewczyna chwyciła plecak – pa, babciu! – Wiesz, Małgosiu – odezwała się

babcia Anieli po wyjściu wnuczki – mimo wszystko, wydaje mi się, że Paulina trochę spoważniała przez te wakacje.

– Też to zauważyłam, mamo – Małgosia uśmiechnęła się do teściowej. – Dobrze, że idziesz dziś do pracy na 11.00. Jesteś ciekawa, jakie dzieci będziesz miała w grupie? – babcia Anieli bardzo lubiła, kiedy synowa opowiadała jej o swojej pracy w przedszkolu. – O, tak, jestem bardzo ciekawa tych moich dzieciaków. Żeby tylko nie płakały. To są już co prawda 6-latki, ale różnie bywa – pokiwała głową. – Aha, mamo, kiedy nasi wędkarze już wstaną, powiedz im, proszę, żeby poszli po ziemniaki na rynek. – Dobrze, ale niech sobie jeszcze pośpią. Misiu, kiedy przyjechał do domu na wakacje, to wyglądał tak mizernie, że aż serce bolało. Nie to, co teraz – babcia z dumą pokiwała głową. – Tak, od kiedy zaczęłaś mu, mamo, przygotowywać te wszystkie jego ulubione pyszności, bardzo się „poprawił”. Wczoraj słyszałam nawet, jak narzekał, że nie może dopiąć spodni – śmiała się Małgosia. – A skąd – spieszyła się babcia – ale jeszcze tylko miesiąc i rozjadą się chłopaczki kochane – westchnęła smutno.

Pod oknem coś zazgrzytało i załomotało. – No, obudzą mi wnuków! – babcia wyrzała przez okno – nie wiesz, Małgosiu, kiedy skończą się te roboty na ulicy Wyzwolenia? – W gazecie pisali, że do końca września – odpowiedziała Małgosia. – A nie wiesz, może, mamo, gdzie się podział ostatni numer „Głosu Świętego Mikołaja”, ten wrześniowy?

cdn
Lucja



XV ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

RZYM 2000

Rzym, 15 sierpnia 2000 r. godzina 18.13, jedna z uliczek prowadzących na Plac Świętego Piotra.

– Chyba przyszliśmy za późno!

– Teraz na pewno nie dopchamy się do placu. Mogliśmy przyjść wcześniej.

– Pchaj się do przodu!

– Patrz: telebim!

– Stajemy tutaj?

– Nie, idź dalej!

– Czekaj, czekaj, gdzie reszta?

– Są... dobra... idziemy dalej.

– Zostajemy, tutaj jest miejsce, dawaj radio.

– Spójrz na telebim, Ojciec Święty wjeżdża na plac: „Abba, Ojcze, Abba, Ojcze... Bo Kościół jak drzewo zycia...”

* * *

– *Pozdrawiam Polaków...*

– Brawooo, uuu, niech żyje Ojciec Święty!!! Co się stało, czemu płaczesz?

– Ze szczęścia.

* * *

– O rety! Nie wiedziałem, że potrafie tak głośno krzyczeć.

– Było fantastycznie.

– Takich tłumów nigdy nie widziałem.

– Jestem taka szczęśliwa.

– Chodźmy! Czas wracać.

– Zaśpiewajmy coś!

– „Taki duży, taki mały może świętym być...”

Takie i inne relacje ze spotkania młodzieży z Ojcem Świętym w Rzymie przedstawimy w następnym numerze „Głosu Świętego Mikołaja”. Jeśli tam nie byłeś, przeczytaj koniecznie!



JUBILEUSZ

Parafii św. Mikołaja

22 września 2000 r.

Zapraszamy do bydgoskiej konkatedry (Fary)
22 września na godz. 18.00., gdzie zostanie
odprawiona Msza św. jubileuszowa dla naszej
Wspólnoty Parafialnej.

Osoby dysponujące środkiem lokomocji i mogące zaoferować
wolne miejsca proszone są o wcześniejsze zgłoszenie się
w biurze parafialnym.

Dziękujemy wszystkim Parafianom, a zwłaszcza:
p. Marianowi Chylareckiemu, p. Wiesławie Siódmak,
p. Jerzemu Wysockiemu, p. Ewie Jankowskiej,
p. Helenie Kwiatkowskiej, p. Helenie Dudek i wszystkim
Anonimowym Darczyńcom za przygotowanie
poczęstunku oraz przyjęcie na nocleg pielgrzymów z
Gdańska i Chojnic idących na Jasną Górę.

Bóg Wam zapłać za dobre serca.

Internet: <http://www.smikolaj.gniezno.opoka.org.pl> **e-mail:** glosmiko@gniezno.opoka.org.pl